

Rutkowski, Leon

Cmentarzyska z grobami rzedowemi w Krasinie, Romatowie i Koziminach w pow. Sierpeckim i Płońskim, gub. Płockiej

Światowit 7, 3-15

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CMENTARZYSKA

Z GROBAMI RZĘDOWEMI W KRASINIE, ROMATOWIE I KOZIMINACH

w pow. Sierpeckim i Płońskim, gub. Płockiej

(Sepultures en rangées à l'inhumation à Krasino, Romatowo et Koziminy,
gouvern. Płock).

Zbadał i opisał

Dr. LEON RUTKOWSKI.

(Z 15-ma rysunkami).

Przed 25 laty w Turowie (pow. Płocki), na należącym do nas wzgórk Gmosinie, znanym oddawna jako starodawne cmentarzysko, przy kopaniu piasku znaleziono, oprócz znacznej ilości kości, żelazny toporek i odłamki obręczy. Brat mój doręczył owe przedmioty wraz z odpowiednim objaśnieniem zmarłemu już, zamiłowanemu archeologowi amatorowi, Fr. Tarczyńskiemu, który tak się nimi zainteresował, że wkrótce na nasze zaproszenie przyjechał do Turowa, dla dokładniejszego zbadania miejsca znalezisk. Zebrany na nim (jak widać z poprzednich roczników „Światowita”) obfity plon archeologiczny i niemniej obfity, poniekąd może nawet ważniejszy—antropologiczny, zachęcił nas do zbadania najbliższej okolicy. Okazało się, że nasza ciekawość nie była bezpożyteczna, gdyż w sąsiednim Blichowie wykryliśmy żale—olbrzymie cmentarzysko rzędowe, a w odległym około 1½ km od Turowa Rogowie znaleźliśmy mniejsze, lecz niemniej ciekawe skupienie starożytnych grobów. Wkrótce potem ś. p. Tarczyński wykrył jeszcze cmentarzyska w Żochowie, Orszymowicach, Strzeszewie (pow. Płocki), ja zaś po przeniesieniu się do Płońska zaobserwowałem także same cmentarzyska w Zbyszynie (dotychczas mało zbadane), Kruszewie, Koziminach, Korzybiu i in. w powiecie Płońskim. Przy naszych poszukiwaniach z Tarczyńskim zauważyliśmy, że najczęściej cmentarzyska rzędowe znajdują się w okolicach, zamieszkiwanych przez drobną szlachtę (np. w Turowie, Zbyszynie, Orszymowicach, Korzybiu, Kruszewie), i ta właśnie okoliczność kazała nam zwrócić uwagę na niektóre okolice powiatu Sierpeckiego, o których podanie ludowe opiewa, że kiedy dya-

beł leciał nad ziemią Sierpecką, a niósł w worku szlachtę, bijatyka niesfornych, choć siedzących w worku, szaraczków sprawiła, że worek pękł, a z rozprutego miejsca wyleciało całe mrowie „ichmościulków“; miał dyabeł biedę ze zganianiem niesfornych, dać rady im nie mógł, zebrał więc, co mu zostało w worku, a ci, co wypadli, założyli w okolicy gromadę drobnych wiosek. I rzeczywiście okolice Sierpca, a szczególnie lepiej zbadane przez nas parafie Mochowska i Kurowska, wprost są usiane rozmaitemi Zglinicami, Żółtowami, Ostrowami, Krasinami, Brudnicami, Kóskami, Czachorowami, Kozicami, Kuniewami i t. d., zaludnionemi przez Zglinickich, Żółtowskich, Krasieńskich, Czachorowskich etc. Szlachta przeważnie drobna, częstokroć zamożna, bardzo ambitna, jednak dbająca zwykle więcej o pozory, o ładne ubranie, niż o wykształcenie, w niektórych swych osobnikach dochodziła do znaczniejszych godności, jak naprzykład Żółtowski, podstoli ziemi Zawskrzyńskiej, ojciec jenerała Edwarda, a dziadek (po matce) Deotymy, lub Zglinicki, prezes sądu okręgowego w Płocku; dalsza ich jednak rodzina pozostawała i pozostaje do tej pory na rodzinnym zagonie, zaledwie nieraz umie czytać i pisać, a zwykle mówi takim, jak i okoliczni chłopci, narzeczem mazurskiem, aczkolwiek ostatni z pośród szlachty chudopacholek, bodaj parobek dworski, uważa się za coś zupełnie odmiennego, stokroć lepszego od chłopca. Ostatniemi dopiero czasy, pod wpływem wspólnej o narodowe prawa walki, te przeciwieństwa, to wynoszenie się szlachty zaczyna powoli ustępować poczuciu jedności całego narodu.

Tę właśnie siedzibę sierpeckiej szlachty postanowiliśmy z Tarczyńskim zbadać i w tym celu odbyliśmy wspólną wycieczkę. W drodze do mego szwagra przejeżdżaliśmy przez las wsi Rękawczyna, w której, według opowiadania, miały się znajdować dwa niewielkie wzgórza z wystającymi, ułożonemi kolisto kamieniami. Jedno z tych wzgórz udało mi się odszukać, kamieni na nim było wiele, nie zauważyłem jednak prawidłowego kolistego ułożenia; co prawda z powodu zapadającego zmierzchu wkrótce musiałem poszukiwań zaniechać. Po przyjeździe do Romatowa, celu naszej podróży, dowiedzieliśmy się, że na gruntach Smoszewa znajduje się niedaleko od drogi wzgórek, zwany, jak sąsiednie wsie, Krasino, na którym podobno stała jakaś kaplica. Na drugi dzień, za wiedzą właściciela, zwiedziliśmy owo wzgórze, dość rozległe, ale niezbyt wyniosłe, otoczone od strony wsi jak gdyby starym, zrujnowanym brukiem. Na wzgórkach tym rosły nieliczne brzozy i jałowce, jako pozostałość po dawnym lesie; granice wzgórek miał wyraźne, oddzielone dość wysoką burtą od ziemi uprawnej. Chodząc po wzgórkach, dostrzegliśmy w jednym miejscu większe nagromadzenie dużych kamieni, dość bezła-

dne, któreby w ostateczności mogło być fundamentem owej podaniowej kaplicy, innych jednak jej śladów nie znaleźliśmy, z wyjątkiem chyba znajdującej się w ogrodzie dworskim bardzo zniszczonej a nieudolnej, jakoby kłęczącej jakiejs figury z białego kamienia. O pochodzeniu tej statui nikt nam nie umiał nic powiedzieć. Po zbadaniu powierzchni pagórka zauważyliśmy kilka wyraźnych czworoboków, ułożonych z wystających nieco nad ziemią kamieni. Jeden z takich czworoboków zaczęliśmy rozkopywać, a w miarę posuwania się w głąb, dała się spostrzedz bardzo dokładna i kunsztowna budowa boków grobu, układanych z odpowiednio dobranych płaskawych kamieni; cztery narożne okazały się kamieniami wielkimi, wystającymi ponad powierzchnię stroną węższą, stożkowatą. Pomędzy dokładnie zbudowanymi bokami, pod warstwą na $\frac{1}{4}$ łokcia grubą ziemi rodzajnej, znajdował się gruby na $1 - 1\frac{1}{4}$ łokcia pokład kamieni mniejszych, z wierzchu nieco większych, z dołu drobniejszych, a między nimi wyróżniał się większymi rozmiarami i kształtem z jednej strony zupełnie płaskim, a z drugiej wypukłym, kamień na środku grobu; stroną płaską był on zwrócony ku wnętrzu, to jest ku leżącym w grobie zwłokom. Pod warstwą kamieni znajdowała się warstwa ziemi ruszanej, grubości $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ łokcia, a pod nią, na calcu piaszczystym, na głębokości $2\frac{1}{4}$ łokcia, znaleźliśmy kości. Niezle zachowany szkielet leżał w pozycyi prostej, z wyciągniętymi po bokach rękoma, z twarzą zwróconą ku górze, głową na zachód. Przy szkielecie w grobie nie znaleźliśmy nic, oprócz zużytej osetki i leżącego po prawej stronie, mniej więcej w okolicy pasa, zjedzonego przez rdzę żelaznego nożyka, o ile wnosić można, już nie całego. Nożyk ten ma obecnie ostrze długości 6 cm i część do obsadzenia w trzonku (którego śladów nie dało się zauważyć) znacznie węższą, długości 2 cm; szerokość ostrza w najszerszem miejscu równa się 1 cm.

Długość szkieletu, mierzonego w grobie, wyniosła 167 cm. Czaszka, przy której brakło dolnej części kości czołowej i kości skroniowych, wogóle bardzo zniszczona, koloru szaro-żółtawego; zewnętrzna warstwa stropu czaszki w znacznej części już się odłuszczyła, tak, że widać dziurkowatość warstwy wewnętrznej; powierzchnia kości wskutek tego nierówna, chropawa, a wśród tej chropowatości zaginęły szwy, z których rozpoznać się dają zaledwie dolne części szwu węglowego (*sutura lambdoidea*), który okazuje się bardzo złożonym i zawiłym. Kości czaszki, o ile sądzić można z części lepiej zachowanych, były mocne, ale niezbyt grube, *inion* wydatny, kresy półkoliste kości potylicowej mocno zaznaczone, kresy zaś skroniowe kości czołowej, wobec złuszczenia się powierzchniowej warstwy, niewidoczne; przy oglądaniu z wierzchu czaszka

robi wrażenie wybitnie długogłowej, z mocno wydątną i zwężoną potylicą, jako też ze zwężonem czołem. Z pomiarów zaledwie z wielkim trudem dało się wymierzyć przypuszczalną długość czaszki 19,5 [(?) *glabella* starta, pozbawiona warstwy zewnętrznej], szerokość 13,5, obwód czaszki 54,0; szerokość najmniejsza czoła przypuszczalna 8,6 (?); szerokość potylicy, brana jak u żywych, 10,6; wysokość czaszki, wobec zniszczenia właściwego *basion*, przypuszczalnie 11,3 (?); $\frac{1}{2}$ łuku *auriculare-auriculare bregma (onei—uszec)* przez śródwieńcze 15,8, czyli cały równałby się 31,6; łuk *nasion inion* nie dał się wymierzyć z braku *nasion*; łuk *metopion-inion* 28,1; łuk od śródwieńcza do węgła (*bregma lambda*) 12,7; łuk od węgła do zaotworka (*lambda opisthion*) 11,7 (*opisthion* starty); cały łuk od części zachowanej kości czołowej do startego zaotworka (*opisthion*) 35,2; wskaźnik czaszki główny 69,23; czoło niewysokie, lecz proste (mało odchylone).

Następnie zaczęliśmy rozkopywać *grób drugi*, leżący w jednym rzędzie z poprzednim, tak samo oznaczony czterema wystającymi kamieniami. Budowa grobu, grubość warstw kamieni i ziemi, oraz ułożenie szkieletu takie, jak i w grobie poprzednim, z różnicą, że tylko pod głową i pod nogami miał złożony w grobie nieboszczyk po płaskim, niezbyt wielkim kamieniu. Długość szkieletu (mierzona w grobie) równała się 151 cm. Kości względnie nieźle zachowane, ale delikatne. Czaszka bez porównania lepiej zachowana od poprzedniej, ciemnoszara, o kościach niezbyt cienkich, ale tak samo nierównych wskutek złuszczenia się wierzchniej warstewki kostnej. Szwy, z wyjątkiem wieńcowego, nie zrosnięte, zawiłej budowy, potylicą wydątną, czoło proste, mało odchylone, w szwie potylicznym węglowym po prawej stronie 2 kostki, *inion* i kresy półkoliste kości potylicowej średnio wydętne, kresy skroniowe kości czołowych nie dały się zauważyć. Przy oglądaniu czaszki z góry ma ona kształt podłużny z wydątną wąską potylicą i wązkim czołem; szczegółowe wymiary będą podane w tablicy pomiarów pod Nr. II. W grobie tym, oprócz kości, nic więcej nie znaleźliśmy.

Dla przekonania się, czy wszystkie groby na całym cmentarzysku są do siebie podobne, wyszukaliśmy grób w stronie zachodniej (poprzednio rozkopane znajdowały się we wschodniej). Przy badaniu tego grobu (III) okazało się, że budowa jego jest indentyczna z budową grobów poprzednich, a ułożenie szkieletu różniło się zaledwie o tyle, o ile się różni zachód zimowy od letniego, w każdym jednak razie głowa szkieletu wyraźnie była zwrócona ku zachodowi. Szkielet, tak jak i inne, w pozycji wyprostowanej, z rękoma po bokach, znajdował się na głębokości $2\frac{1}{2}$ łokci. Kości mocno strupieszale zaledwie dały się

w grobie wymierzyć; długość całkowita wyniosła 182 cm. Czaszka mocno zniszczona, o kościach dość grubych, lecz kruchych; nieliczne zęby mocno starte; kształt czaszki wyraźnie podłużny, obwód 54 cm. Przy prawym boku szkieletu znaleziono taką, jak poprzednio, ośkę i przedrzwiały żelazny nożyk, długości 12,5 cm, szerokości 1,7 cm; ostrze znacznie się zwęża ku końcowi i ma długości 8,5 cm, pozostałe zaś 4 cm odchodzą na wąską część, obsadzaną widocznie w trzonek.

Następny grób IV rozkopaliśmy w stronie północno-zachodniej (poprzedni w południowo-zachodniej). Charakter grobu taki, jak tamtych, tylko kamień na środku grobu był nie tak wyraźnie płaski, jak na poprzednich. Długość szkieletu, mierzonego w grobie, wynosiła 171 cm; kości grube, silne, przyczepy mięśni mocno uwydatnione; czaszka dobrze zachowana, kształtu pośredniego, o wydatnych kresach i wyrostkach, w obwodzie ma 53,5. Pierwsza to czaszka, spotkana przeze mnie w cmentarzyskach—o typie pośrednim, nie zaś podłużnym. Żadnych przedmiotów, oprócz kości, w grobie nie było.

W tym samym kącie rozkopaliśmy grób V. Był on oznaczony widoczniej, niż inne, wystającymi nad ziemię kamieniami, a boki i szczyty miał zbudowane ze starannie dobranych kamieni łupanych. Cały grób robił wrażenie skrzynkowego, nie był tylko tak, jak skrzynkowy, szczelnie nakryty płytami, lecz kilku większymi i grubym, jak w grobach sąsiednich, pokładem z kamieni drobniejszych. Wewnątrz, na głębokości $2\frac{1}{2}$ łokcia, leżał w zwykłym położeniu szkielet, długi 158 cm, o strupieszalych a bardzo cienkich kościach; szczególnie kości nóg były drobne, nieomal dziecinne. Kości czaszki bardzo cienkie, kruche, rozsypujące się, wymierzyć się nie dały; znaków i linii przyczepów mięśni nie było. Szkielet to był kobiety bardzo młodej. Pomimo najstaranniejszych poszukiwań i w tym grobie nic więcej nie znaleziono. Na tem, z powodu zapadającego zmierzchu, zakończyliśmy poszukiwania, pozostawiając niezbadanych przynajmniej 200 grobów.

Jakkolwiek ułożenie wystających nad powierzchnią ziemi kamieni, budowa grobów, ustawienie ich w mniej więcej prawidłowe rzędy—było prawie takie samo, jak i w innych zbadanych przez nas cmentarzyskach, jakkolwiek ułożenie szkieletów również nie różniło się zasadniczo od ułożenia szkieletów w grobach rzędowych powiatu Płockiego i Płońskiego, jednakże brak garnków, kubełeczków w nogach, zausznic przy głowach i bardzo mała ilość narzędzi lub broni, bardziej staranna budowa grobów, szczególnie grobu V (ze szczątkami młodej kobiety), mniejsza długość szkieletów, mniej podłużny kształt czaszek, a nawet jedna o typie wyraźnie pośrednim—nasuwa na myśl pytanie, czy cmen-

tarzysko krasieńskie mamy uważać za sypane przez tę samą ludność i mniej więcej w tej samej epoce dziejowej lub kulturalnej, co i cmentarzyska w powiatach Płockim i Płońskim? Pewną odrębność mogłyby wskazywać kamienie półpłaskie, znajdujące się na środku każdego grobu, ale pod powierzchnią ziemi (co już zauważyli niektórzy badacze w cmentarzyskach z odleglejszej bez porównania epoki). Wobec trapiących nas wątpliwości, zaczęliśmy tem pilniej szukać w okolicy śladów innych cmentarzysk i najpierw zwróciliśmy uwagę na znajdujące się w lasku brzozowym, na granicy Romatowa, kopczyki, usypane na wzniesieniu gruntu, poza którym ciągnie się dolina, obejmująca obecnie już grunta uprawne, stanowiące jednak niegdyś łożysko rzeczki, albo dno podłużnego jeziora lub bagna. Kopczyków, ułożonych w nieprawidłowe koło, ale tak, że zajęte było przez nie i całe wnętrze koła, naliczyliśmy 13; niektóre z nich były już zniszczone, zwierzchu skopane, na niektórych zaś narzucano zbieranych na polu kamieni. Zdawało się nam, że kopczyków pierwotnie mogło być więcej, gdyż ze strony południowo-wschodniej dwa były znacznie większe, jak i znajdujący się w środku, bezpośrednio z nimi sąsiadujący, kiedy pozostałe mniejsze zdawały się leżeć na zewnątrz. Wzniesienie nad powierzchnię ziemi 3-ch najwyższych kopczyków nie przenosiło $1\frac{1}{2}$ łokcia, mniejsze zaś miały wysokości 1 — $1\frac{1}{4}$ łokcia. Obwód kopczyków był różny: większe miały 26 — 30 kroków obwodu, mniejsze 17 — 20. Nad porośłą jałowcem powierzchnię ziemi wystawały ułożone na kopczykach, przeważnie kolisto, kamienie większe, między którymi, pod grubą na 5 — 10 cm warstwą ziemi, znajdował się na $\frac{3}{4}$ do 1 łokcia gruby pokład kamieni drobniejszych, pod którymi znów warstwa ziemi ciemniejszej, ruszanej, czasami jak gdyby zmieszanej z popiołem, leżącej na rodzimym, nieruszanym piasku. Piasek ten w kopczykach znajdowaliśmy dopiero na $\frac{3}{4}$ do 1 łokcia pod powierzchnią otaczającej ziemi, kiedy w innych miejscach znajdował się on mniej więcej na $\frac{1}{4}$ łokcia pod leśną darnią.

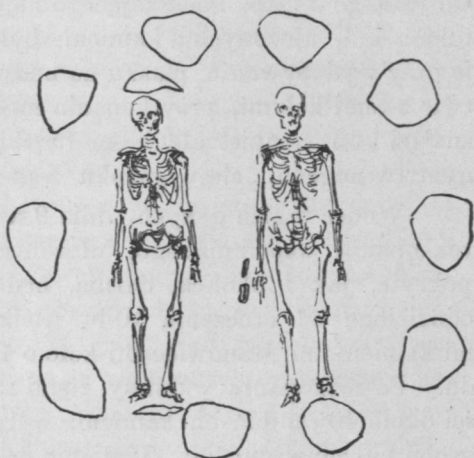
Rozkopawszy 3 kopczyki (jeden środkowy, jeden zewnętrzny większy i jeden mały), nie w nich, oprócz owej ziemi ruszanej, zmieszanej ze śladami popiołu, nie znaleźliśmy; zawiedzeni przeto w oczekiwaniach, z nastąpieniem zmierzchu dalszej pracy zaniechaliśmy. Wracając do domu, umówiliśmy się, że roboty prowadzić będzie w dalszym ciągu sam ś. p. Tarczyński, a mnie da znać do Płońska, gdy znajdzie coś ciekawego; tymczasem w dni kilka nastąpił nagły zgon mego zacnego przyjaciela, i poszukiwań chwilowo zaniechałem.

Po upływie pewnego czasu jadąc z Romatowa do Kurowa, zauważyłem po prawej stronie drogi ułożone w koło stare omszałe, zale-

dwie nad ziemię wystające kamienie; zapytany o nie woźnica, powiedział mi, że „tu, widać, stała figura“. Zważywszy, że zarówno miejsce, gdzie zauważyłem owe kamienie, jak cały szmat ziemi, stanowiący dawne, nadane niegdyś przez dziedziców Romatowa, probostwo Kurowskie, leży na wzniesieniu ponad błotnistymi i torfiastymi łąkami, po których i dzisiaj sący się środkowym rowem woda; zważywszy dalej, że w miejscach takich nasi przodkowie zwykli byli układać swych zmarłych do wiecznego spoczynku; zważywszy wreszcie bliskość owych kopczyków, położonych na tem samem wzniesieniu, w odległości może ze 400 kroków,—nie poprzestałem na objaśnieniu mego woźnicy i zacząłem wypytować mieszkających na ziemiach dawnego probostwa włościan. Od jednego z nich, mieszkającego najbliżej drogi, dowiedziałem się, że takich kół, ułożonych z kamieni, było dawniej więcej, ale zniszczono je przy wydobywaniu piasku na budynki, że w bezpośrednim sąsiedztwie z temi kołami, przy kopaniu na swoim gruncie dołu na kartofle, znalazł i on strupieszale kości ludzkie, z głową i z „garńkiem glinianym“ w nogach, „ale w garnku“—rzekł niechętnie—„nie było nic“.

Wobec takich danych, dnia 9 kwietnia 1901 roku zabrałem się do rozkopania wspomnianego, ułożonego z kamieni koła. Miejsce to pokryte, jak i okolica, darnią, nad powierzchnię ziemi nie wystaje, oddzielone od otoczenia 10-iu wielkimi, nieco nad trawę wystającymi kamieniami, stanowiącemi koło o 17 krokach, a ściślej o 11 *m* obwodu. Po rozkopaniu warstwy ziemi rodzajnej, ukazał się pokład grubości około 40 *cm* dużych kamieni; wyraźnie układanych z kamieni ścian grobu nie zauważyliśmy; kamienie były narzucane bezładnie, z wyjątkiem tych, które wystawały nad powierzchnię i formowały wspomniane koło. Pod kamiennym pokładem i znajdującą się pod nim warstwą ruszanej ziemi znaleźliśmy leżący w głębokości 80 *cm*, na rodzimym piasku, szkielet męski o wielkich, ale spróchniałych kościach, o czaszce grubej i wielkiej, ale zgruchotanej, nie nadającej się do pomiarów, z wydatnemi wyrostkami i liniami przyczepów mięśni, ze zdrowemi, dość dużemi z dobrze zachowaną emalią zębami. Był to więc szkielet młodego, ale dojrzałego mężczyzny z głową na płaskim kamieniu, zwróconą na zachód, w pozycji, jak zwykle, wyprostowanej nawznak, z rękoma po bokach. Skutkiem zniszczenia kości kończyn dolnych, długości szkieletu wymierzyć nie mogłem. Po prawej stronie szkieletu, mniej więcej w okolicy pasa, znaleźliśmy złamaną na pół płaską osełkę, długą 9, szeroką 6 *cm*, i mocno zniszczony przez rdzę żelazny nożyk z odłamanym końcem ostrza i miejscem do osadzenia w trzonku. Nożyk ten obecnie ma długości 112 *mm*, na ostrze wypada 10 *cm*, na złamany trzonek 12 *mm*, szerokość ostrza wynosi 20—22 *mm*.

Kształt ma ten nożyk wybitnie garbaty; wprawdzie ślad takiego garbu na tylem noża zauważyć się daje i na nożykach z cment. Krasieńskiego, tutaj jednak ten garb jest znacznie wydatniejszy, a cały nożyk szerszy, grubszy i wogóle roboty ordynarniejszej (patrz rys. 2). Ponieważ znaleziony przez nas szkielet leżał nie na środku grobu, lecz po stronie północnej, przeto przystąpiliśmy do poszukiwań od strony południowej i wkrótce zauważyliśmy, że równoległe do szkieletu męskiego leżał w tej samej zupełnie pozycji szkielet żeński (patrz rys. 1). Kości jego były cienkie, delikatne; czaszka mała, dość cienka, długogłowa, ocalała dzięki temu, że ustawiony w wezglowiu płaski kamień pochylił się nad nią, zabezpieczając ją od zniszczenia; obwód czaszki wynosił zaledwie 50 *cm*, a długość całego szkieletu, mierzona w grobie, 167 *cm*. Kilka pozostałych zębów (większość ich wypadła, a nawet zanikły po nich doły w żuchwie) miało prawie zupełnie startą z koron emalię i były one wogóle mocno zużyte. Widocznie był to szkielet kobiety bardzo starej. Przy czaszce z jednej strony znaleźliśmy zausznicę z białego metalu, pokrytą zielonkawą patyną, ze zwykłym, dwa razy odgiętym końcem (rys. 10). Czy były u nóg jakie naczynia lub jaki kubełek, nie wiem, ale zapewne nie było ich, bo nie znalazłem w nogach ani skorup, ani śladów żelaza, jedynie tylko, tak jak u boku szkieletów, trochę ciemniejszej ziemi.



Rys. 1.

Jak z powyższego widać, niewielki zebraliśmy plon z naszych poszukiwań na Krasinie i Romatowie, bo zaledwie 3 nożyki, 3 oselki i zausznicę; nieco obfitszy był plon antropologiczny, bo 6 pomiarów szkieletów i 5 czaszek. Średnia wysokość szkieletu z tych 6 pomiarów wynosi 166 *cm*, oddzielnie zaś dla szkieletów męskich wypada średnio 173,3 *cm*, a dla żeńskich 158,7 *cm*. Gdybyśmy na niedokładność pomiarów, rozsunięcie się kości i t. p. odjęli ze wzrostu po 3 *cm*, otrzymalibyśmy dla kobiet z cmentarzysk sierpskich liczbę, ściśle odpowiadającą wzrostowi obecnie żyjących szlachcianek płońskich, a o 1 *cm* większą od wzrostu chłopek. Wzrost mężczyzn mniej więcej też odpowiadałby

obecnemu wzrostowi szlachty płońskiej, a o 3 *cm* przeszło większy od wzrostu obecnego włościanina płońskiego.

W kształcie czaszek, znalezionych w Romatowie i Krasinie, jak wykazuje dołączona tablica pomiarów, zachodzą też znaczne wahania, bo od czaszek mocno podłużnych aż do czaszki pośredniej; w każdym razie wskaźnik czaszek sierpskich jest już nieco wyższy.

Z porównania dodatków archeologicznych, znajdujących się w grobach, jako też budowy samych grobów, możnaby przypuszczać, że cmentarzysko Romatowskie było starsze, niż Krasieńskie, jakkolwiek jedno i drugie, pomimo nieznaalezienia w nich naczyń glinianych i kubelków, należą do tego samego typu, co i cmentarzyska w powiatach Płockim i Płońskim, tembardziej, że w niektórych grobach cmentarzyska Romatowskiego, jak podaje zapytywany przeze mnie włościanin, były i naczynia gliniane; co najwyżej trzeba uznać cmentarzysko Krasieńskie za daleko późniejsze, niż naprzykład opisane przez ś. p. Tarczyńskiego cmentarzysko Turowskie. Kamienie pod głowami i u nóg spotykaliśmy też w innych cmentarzyskach rzędowych, a spotykaliśmy również i kamienie półpłaskie po środku grobu, szczególnie zaś często spotykałem je na cmentarzysku Setropskim; co prawda, w oznaczonych tam również 4-ma narożnemi kamieniami grobach nie znajdowałem kości, tylko pod płaskim, leżącym po środku grobu kamieniem — trochę ciemnej ziemi, zmieszanej z popiołem. Na tem samem cmentarzysku Setropskim (pow. Płocki) znajdowaliśmy sypane z ziemi i kamieni pagórki, podobne zupełnie do Romatowskich; różniły się one od tych ostatnich tylko większą wyniosłością i tem, że były rozrzucone pojedynczo, nie tworząc kolistej grupy. I w nich też nie, oprócz poruszanej ziemi, nie udało mi się znaleźć. Dodać muszę, że w Setropiu znajduje się obecnie zniszczone już prawie, rozległe cmentarzysko ciałopalne z popielnicami, zawierającemi przedmioty brązowe, a z nich niektóre mają kształt cokolwiek ozdobniejszej, używanej obecnie, agrałki.

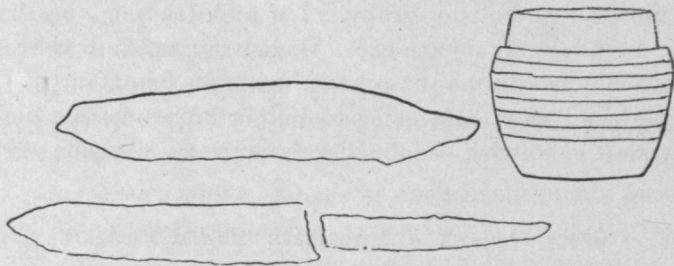
Groby rzędowe w Koziminach (powiat Płoński).

Będąc wezwany do chorego w tej wsi, dowiedziałem się o istnieniu na jej gruntach wyniosłości, pokrytej licznemi kamieniami. Korzystając z łaskawie udzielonej mi przez p. B. Rościszewskiego pomocy, udałem się na wskazane miejsce i zauważyłem na ciągnącej się ponad niziną półkolistą, z południowego zachodu na północny wschód, naturalnej wyniosłości — nieznaczny wzgórek, pozostały po rozoraniu ziemi pod uprawę, odznaczający się nieco jaśniejszą ziemią i sterczącymi z niej

licznymi kamieniami. Granic wzgórka obecnie już oznaczyć niepodobna, gdziekolwiek jednak dało się zauważyć czworoboki z ustawionych głęboko w ziemi kamieni.

Grób I. Jeden, położony bliżej krawędzi naturalnego wału, zaczęliśmy rozkopywać. Budowa grobu niczem prawie się nie różni od innych cmentarzysk rządowych. Pod powierzchnią ziemi znaleźliśmy na $1\frac{1}{2}$ łokcia gruby pokład dużych kamieni, pod nim warstwę ziemi ruszanej, a pod nią szkielet żeński w pozycji wyprostowanej, z rękoma po bokach, głową na południowy wschód; kości były drobne, głowa mała; udało się wyjąć ją razem z ziemią; okazało się, że ma kształt wybitnie podłużny, ale wymierzyć jej się nie dało. O dokonaniu pomiarów nie mogło być mowy. Znalezionych kilka zębów o niestartej emalii wskazuje na wiek dość młody. Pod głową i u nóg szkieletu znaleźliśmy po 1 płaskim kamieniu, nadto u nóg trochę szarych, rozsypujących się skorup.

Grób II. Na grób ten dobierano kamieni z jednej strony płaskich, które stawiano w ten sposób, że formowano coś nakszałt grobu skrzynkowego (jak na cmentarzysku Krasińskim). Na tych kamieniach, stojących pionowo płaską powierzchnią ku środkowi grobu (co miało miejsce i w poprzednim grobie, lecz tylko w nogach i głowach szkieletu), ponad spoczywającymi na nieruszonej ziemi kośćmi i warstwą ziemi ruszanej, leżały znów zwrócone płaską powierzchnią w stronę nieboszczyka kamienie wielkie, a dopiero nad nimi pokład kamieni drobniejszych pod ziemią uprawną.



Rys. 2, 3 i 4.

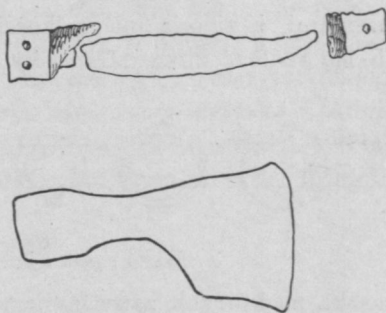
Rys. 2-gi z grobu I-go, rys. 3-ci i 4-ty z grobu II-go.

Na głębokości prawie 3 łokci leżał w takiej samej pozycji szkielet męski, tak zniszczały, że pomiarów nie mogłem dokonać. W nogach szkieletu znaleźliśmy potłuczony garnuszek ze słabo wypalanej gliny z domieszką okruchów granitu; naczynie to skleiliśmy.

Jest ono podobne do naczynia, znalezionej przez Tarcz. w cmentarzysku w Orszymowicach (pow. Płocki) i na Rostkowie, lecz mniejsze. Wysokość 13 *cm*, średnica w najszerszym miejscu (na 8 $\frac{1}{2}$ *cm* od dna) 14 *cm*, u samego dna wynosi 8 *cm*, powyżej 8 $\frac{1}{2}$ *cm*, nad dnem naczynie zaczyna się stopniowo zwężać, a na wysokości 10 *cm* ściana naczynia załamuje się pod kątem prostym do środka. Od miejsca załamania gładka już ściana naczynia zwęża się nieco ku górnej krawędzi i w górnym otworze ma 11,6 *cm* średnicy. Poczynając od 3-go centymetru powyżej dna ścian naczynia—aż do górnego załamu pod kątem prostym—upiększona jest poziomo i równolegle przebiegającymi zagłębieniami, otaczającymi całe naczynie; upiększenia te niezdarne, robione były zapewne jakąś deszczułką lub patykiem, od ręki, w odległości 1 *cm* jedno od drugiego (rys. 4).

Z boku szkieletu przedziewiały żelazny nożyk (rys. 3). Odlamana była część węższa, z pozoru przeznaczona do obsady w trzonku; widać było na niej ślady jakby od drzewa. Długość ostrza 8 *cm*, szerokość największa 16 *mm*, długość trzonka 6 *cm*, szerokość największa—niecały *cm*. Jeżeli uwzględnić część zniszczoną, to okaże się, że był to nóż duży, długości na 16—18 *cm*, było to więc raczej jakieś narzędzie myśliwskie lub wojenne, niż przeznaczone do domowego użytku.

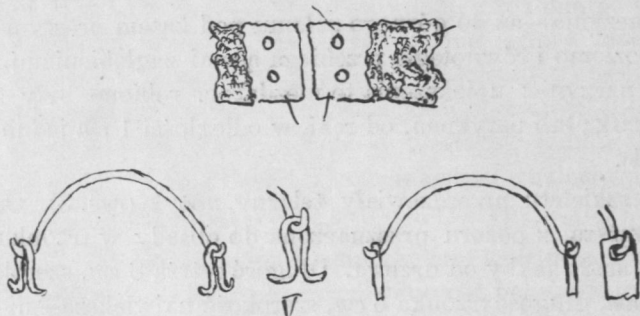
W celu zbadania rozmaitych okolic cmentarzyska, wyszukaliśmy grób III w stronie bardziej północnej. Pod pokładem ziemi rodzajnej, kamieni i warstwy ziemi poruszanej na glinie nieruszanej, na głębokości 1 $\frac{1}{2}$ łokcia, znaleźliśmy cienkie i delikatne kości ze zniszczoną zupełnie czaszką; przy szkielecie, według wszelkiego prawdopodobieństwa żeńskim, znaleźliśmy 2 kawałki skóry, szerokości po 23 *mm* każdy, długości zaś jeden 17 *mm*, a drugi 23 *mm*; kawałki te ocalały dzięki temu, że były pokryte cienkimi mosiężnymi blaszkami, przymocowanymi do skóry takimiż nicikami. Blaszki były tak cienkie, że wskutek wpływu wilgoci całe zamieniły się w kruchą patynę, zostawiając na skórze warstwę zielonego miedzanego osadu. Mieliśmy tu widocznie szczątki skórzanego pasa, zaopatrzonego w mosiężne, czy też miedziane zapinki (rys. 7). Obok szkieletu zjedzony przez rdzę odłamek nożyka, długi



Rys. 5 i 6.

Rys. 5-ty z grobu III-go, rys 6-ty z grobu VI-go.

6 cm, a szeroki w najszerszym miejscu 13 mm, obok niego zaś, a właściwie jako dalszy ciąg nożyka, kawałek pochewki skórzaney, ozdobionej na końcu taką samą, jak przy pasku, blaszką, pokrytą grubą warstwą zielonej patyny, a przymocowaną do skóry takimiż nicikami; w kawałku tej pochewki siedział ostry koniec odłamanego nożyka (rys. 1). Z drugiej strony nożyka znaleźliśmy znów kawałek pochewki skórzaney, obitej taką jak tamta blaszką.



Rys. 7, 8 i 9.

Rys. 7-my z grobu III-go, rys. 8-my i 9-ty z grobu VI-go.

W nogach szkieletu, na płaskim kamieniu, znajdowało się dużo skorup ze zgruchotanego naczynia z czerwonej gliny z domieszką granitu, wielkiego widocznie; ozdób żadnych na tych skorupach nie było.

Grób IV wyszukaliśmy sobie bardziej na południowy zachód. Pod kamieniami i ziemią nieco kości, ogromnie zepsutych, że zaledwie udało się znaleźć kilka odłamków kości długich i parę cienkich skorup



Rys. 10-15.

Rys. 10 z grobu I-go, rys. 11-15 z grobu IV-go.

z czaszki, na których zauważyliśmy zielone zabarwienie. Okoliczność ta zniewolila nas do tem pilniejszych poszukiwań i wkrótce znaleźliśmy pięć zausznice, z których cztery z drutu cienkiego, a jedna większa z grubego (rys. 10 i 11). Z pośród tamtych czterech jedna była z metalu białego, pozostałe zaś, mocno zniszczone, pokryte były zieloną patyną (rys. 11-15).

U nóg szkieletu skorupy z garnka.

Grób V rozkopał p. B. Rościszewski podczas mej nieobecności i znalazł w nim, oprócz nieźle zachowanych kości grubych, zgruchota-

na czaszkę. Około nóg kilka połamanych, przerdzewiałych obrączek i żelazny, również zardzewiały, pałaczek z przyczepionemi do niego, widocznie wbijanemi w drzewo uchami. Pałaczek przy uchach miał 14 *cm* szerokości, a 25 *cm* całkowitej długości. Obrączki cienkie, jakby z grubego, z jednej strony płaskiego drutu, miały obwodu 53 *cm* (rys. 8 i 9).

Grób VI rozkopaliśmy razem z p. R. w południowo-zachodniej stronie; był on zbudowany dość starannie z dobieranych wielkością i kształtem kamieni, ustawionych pionowo i pokrytych również płaskimi kamieniami, jak grób II. Na głębokości 123 *cm* był szkielet, zwrócony głową ku wschodowi, twarzą na południe. Potężne, nieźle zachowane kości, gruba i dość silna czaszka z wydatnemi kresami i wyrostkami, oraz zdrowe, nieużyte zęby kazały sądzić, że mamy do czynienia ze szczątkami rosnącego, dobrze rozwiniętego, i młodego mężczyzny, wysokiego na 180 *cm*. Czaszka, lubo uszkodzona, dała się na miejscu wymierzyć, potem kość czołowa odpadła. Pomiary podajemy niżej.

W nogach znaleźliśmy kilka połamanych, zardzewiałych, żelaznych obrączek od kubełeczka z wyraźnemi śladami drzewa sosnowego i żelazny pałaczek (rys. 8 i 9). Od strony południowej wzdłuż szkieletu leżał dębowy, zupełnie spróchniały balik, na którego zaostrzonym końcu, przy głowie szkieletu, był osadzony potężny żelazny, zardzewiały czekan (rys. 6). Długość jego wynosi 145 *mm*, szerokość największa ostrza 78 *mm*, najmniejsza szyjki 2 *cm*; wysokość obsady, jej szerokość i długość wynoszą ściśle 35 *mm*; grubość brzegu ostrza 5 *mm*, grubość szyjki 2 *cm*. U dolnego brzegu obsady dla trzonka znać niedawno odłamany kawałek żelaza; zapewne był tam dodatek w postaci kolca, jak to widzimy w czekanach z cmentarzyska Turowskiego i Orszymowickiego. Jak z powyższego widać, otrzymane przez nas z cmentarzyska Kozimińskiego zabytki archeologiczne, budowa grobów, oraz ułożenie szkieletów — wykazują zupełną niemal indentyczność cmentarzyska Kozimińskiego z cmentarzyskiem Turowskiem.
